

opusdei.org

Wezwani jesteśmy do osobistej świętości

Przypomniał Ks. Bp Grzegorz Balcerek w swojej homilii z okazji liturgicznego wspomnienia św. Josemarii w Katedrze Poznańskiej.

26-06-2016

W sobotę, 25 czerwca 2016 o godz. 12.00. podczas uroczystej Mszy św. w Katedrze Poznańskiej JE Ks. Bp Grzegorz Balcerek wygłosił homilię:

Bracia i Siostry, czciciele, a nawet
powiem więcej – duchowe dzieci św.
Josemarii Escrivy!

Gromadzimy się na Eucharystii ku
czci Założyciela Opus Dei w
przeddzień liturgicznego
wspomnienia, a zarazem dnia
narodzin dla nieba, tego niezwykłego
Księdza. Dzisiaj w archidiecezji
poznkańskiej obchodzimy święto
Matki Bożej Róży Duchownej z
Świętej Góry k. Gostynia. Jaka to
szczęśliwa okoliczność! Obraz
świętogórski namalowany w
średniowieczu przez mnichów
benedyktyńskich z Lubinia, ukazuje
Maryję trzymającą w jednej ręce
Jezusa, w drugiej białą różę.
Pobożność Kościoła zachwycając się
pięknem, delikatnością i
nieskalanością Maryi odwołuje się do
porównania z pięknem kwiatów
zwłaszcza do róży i lilii. Nigdy dosyć
słów, by wyrazić piękno

Niepokalanej, by wypowiedzieć
naszą miłość do Niej!

Ten zachwyt pięknem Maryi
odnajdujemy w życiu św. Josemarii.
Można wręcz mówić o szczególnym
jego związku z Maryją, jako Różą
duchowną. Kiedy podjął trudną
decyzję o opuszczeniu terenów
Hiszpanii zajętych przez
komunistów, wśród
niebezpieczeństw przedzierał się
przez Pireneje. Ciągłe przeżywał
rozterkę – czy właściwie robi
uciekając od zbrodniczego systemu.
Są wprowadzić słowa Chrystusa: *Gdy
was prześladować będą w tym
mieście, uciekajcie do innego* (Mt
10,23), ale jest też ludzka solidarność
z cierpiącymi, powinność trwania
kapłana przy zagrożonych śmiercią,
a także pragnienie męczeństwa za
wiarę, jakie gorliwy ksiądz nosi w
sobie. W strasznym duchowym
zmaganiu św. Josemarii gotów był
zawrócić z drogi ku ocaleniu. Ale

prosi Maryję, Matkę Bożą o znak –
bardzo konkretny, chce otrzymać
różę. Wtedy trafia do ruin
zniszczonego przez komunistów
kościół. Pośród gruzów znajduje
drewnianą różę – ozdobę ze
zdeprawowanej nastawy ołtarzowej.
To był znak, o który prosił. To był
prezent od Maryi Róży duchownej!

Kiedy w 1970 roku podczas podróży
po Meksyku, mocno już chory
zesłabł, umieszczono go w pokoju z
obrazem przedstawiającym dzisiaj
już kanonizowanego Juan Diego,
Indianina, któremu Maryja dała
bukiet róż, by potem na jego opończy
odcisnąć swój cudowny wizerunek,
znany nam jako obraz Matki Bożej z
Guadalupe. Powiedział wtedy św.
Josemaria: *Chciałbym umrzeć patrząc
na Maryję, na Jej meksykański
wizerunek.* To pragnienie spełniło się
parę lat później. 26 czerwca 1975
wchodząc do swojego pokoju w Villa
Tevere upadł patrząc na obraz Matki

Bożej z Guadalupe, która wręcza różę Indianinowi Juanowi Diegowi. Z oczyma utkwionymi w Nią, z sercem Jej oddanym zakończył swoje ziemskie życie. Ta, Którą tak bardzo umiłował, przeprowadziła go do nieba. Dlatego też na licznych obrazach przedstawia się św. Josemarię trzymającego różę. Śmiem twierdzić, że gdyby św. Josemaria znał nasz świętogórski obraz Matki Bożej – byłby nim zachwycony! Tak przecież napisał w 501 punkcie „Drogi”: *Gdyby zapytano cię, który wizerunek Najświętszej Panny wzbudza w tobie największą pobożność, bez wahania, jak ktoś mający duże doświadczenie, odpowiedziałeś, że wszystkie. Zrozumiałem, iż jesteś dobrym synem. Właśnie dlatego podobają ci się – wzbudzają miłość, powiedziałaś – wszystkie wizerunki twojej Matki.*

Najmilsi! Wielkie wymagania stawia nam Kościół przy sakramencie

chrztu świętego: **wezwani jesteśmy do osobistej świętości.** To wymaganie Kościoła św. Josemaria stawia swoim duchowym dzieciom z całą ostrością, ale zawsze pełną miłości. I właśnie te tak bardzo konkretne wymagania bardzo pociągają coraz to nowych ludzi do Opus Dei. Tu nie ma miejsca na złe kompromisy. Albo żyję tym duchem i wytrwale dążę do świętości, albo nie. Nie jesteśmy jednak w tej walce sami. Gdybyśmy byli sami nie mielibyśmy żadnych szans. Jest przy nas nasza Matka, Maryja. Przypomnijmy jeszcze jedną myśl z „Drogi” – numer 493: *Kochaj Najświętszą Maryję Pannę. A Ona wyjedna ci obfite łaski, abyś zwyciężał w codziennej walce. – I na nic zdadzą się szatanowi wszystkie te przewrotne siły, które kłębią się w tobie, starając się pogrążyć w swej kuszącej zgniliźnie wzniosłe ideały i szlachetne nakazy, które wlał do twego serca sam Chrystus. – Serviam! Dlatego*

ciągle prosimy, by Maryja okazywała się nam Matką: czułą, kochającą, ale też wymagającą. Życie nasze trwa zbyt krótko i o bardzo poważną stawkę w nim chodzi, byśmy mieli godzić się na połowiczność i użalać nad sobą.

Chciałbym w tym miejscu bardzo podziękować za naszą wspólną modlitwę, za wzajemne zbudowanie i ubogacenie się. Chciałbym podziękować w imieniu Księdza Arcybiskupa i własnym za wszystko dobro, które Opus Dei czyni w Poznaniu. Za dwa ośrodki, za akademik dla studentów, za dwie szkoły i przedszkole. Za systematycznie prowadzoną pracę formacyjną ze świeckimi i kapłanami, młodzieżą i dorosłymi. Za obecność Księża Franco i Stanisława we wspólnocie Kościoła poznańskiego. Dziękuję za wszystkie cenne inicjatywy apostolskie podejmowane u nas i w całym kraju.

Dziękuję za naszych księży, którzy ukończyli renomowane uczelnie prowadzone przez Dzieło w Navarze i Rzymie.

Bracia i siostry! Mówi Chrystus: *Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo* (J 4,35). Tak wiele zadań stoi przed nami. Tak rozległe są pola apostołstwa! Idźmy razem z Matką Bożą, ze św. Josemarią, z bł. Alvaro i tyloma ludźmi z Opus Dei, którzy nas wyprzedzili w drodze do nieba. Warto wytrwale iść do świętości. Warto swoje życie stracić, by je zyskać na wieczność (por. Mt 10, 39). Amen.